

# Beata Bols. Sztuka i ewakuacja

Wystawa "Sztuka i ewakuacja" stanowi szeroką prezentację prac malarskich i fotografii cyfrowej Beaty Bols, powstałych w ostatniej dekadzie.

Udostępnione na ekspozycji trzydzieści pięć obrazów akrylowych to kwintesencja poszukiwań malarskich artystki. Niemal monochromatyczne i abstrakcyjne, noszą wprawdzie wieloznaczne tytuły sugerujące odniesienia do rzeczywistości lub przywołują metaforyczne interpretacje, są jednak przede wszystkim efektem pracy z widzeniem i formą. To, co maluje Beata Bols, to na pozór dalekie echo abstrakcyjnego ekspresjonizmu. Widać pociągnięcia farby, efekty jej skapywania, nawarstwiania się. Widać twardość użytych narzędzi, mechaniczność szablonów. Zarazem jednak nie jest to malarstwo mięśni i gestu, rzekome efekty przypadkowości są pozornie przypadkowe. Przede wszystkim ujawnia się tu słynne "oko na końcu pędzla", o którym pisał Władysław Strzemiński. Formy narastają i stają się intencjonalne. Temu, co widać, można nadać tytuł nasuwający różne skojarzenia, ale to nadal przede wszystkim kształty wizualne, barwa i jej brak, światło i ciemność, "bez próby manipulacji intelektualnej" – jak pisze autorka.

Ową pracę oka widać jeszcze wyraźniej w seriach fotografii cyfrowej. Beata Bols wykonuje swoje zdjęcia przede wszystkim w mieście. Cały czas. Przemieszczając się, podróżując, spacerując, wyglądając przez okna budynków, pojazdów, jadąc windą, idąc po schodach, odpoczywając. Niektóre fotografie są fragmentaryczne, jakby przypadkowe, niedokończone lub nieostre. We współczesnym świecie, kiedy wiele osób dokumentuje swoje życie na tysiąc sposobów w mediach społecznościowych, wydaje się to działaniem powszechnym. Jednak aparat w rękach Beaty Bols przede wszystkim rejestruje, a to, co jego mechaniczne oko "widzi", artystka poddaje zwielokrotnieniu, powtórzeniu, wyabstrahowaniu, czasem powiększeniu lub zbliżeniu. Wypełnieniem powstałych kompozycji mogą być wizerunki tego, co było dostępne w rzeczywistości, na przykład architektura lub ludzie, choć stają się jedynie kształtem i barwą. Kolaże to pozbawione usilnej estetyzacji efekty owych działań. To surowe połączenia obrazów, impresje zamieniające się w kompozycje geometryczne, czasami wręcz rodzaj fotografii konceptualnej. Na podobnej zasadzie artystka tworzy serie "selfie" i kolaże z nich.

Beata Bols (primo voto Olszewska), artystka związana z Wrocławiem, po ukończeniu tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych przez wiele lat działała w obszarze filmu jako szeroko doceniany kostiumograf. Od połowy lat 80. i w latach 90. ubiegłego stulecia był to jej główny sposób wypowiedzi artystycznej, przeplatany rzadko performansem, tworzeniem instalacji, obiektów i malarstwa, między innymi w ramach działań w Galerii Szalona Masarnia". "Powrót do sztuk plastycznych nastąpił w jej twórczości na dobre dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku. Od końca drugiej dekady w obszarze jej zainteresowania pojawiła się też fotografia i grafika cyfrowa. I to one wraz z malarstwem zaczęły stopiono dominować w twórczości artystki w ostatnim czasie.

To, co robi Beata Bols, pokazuje, że można być artystą nowoczesnym i z powodzeniem realizować się zarówno w działaniach performatywnych i efemerycznych, jak i w malarstwie lub fotografii cyfrowej. I to malarstwie abstrakcyjnym, wynikającym z gestu i pracy z formą, jej przeżyciem, a także w fotografii, która jeszcze bardziej umożliwia skupienie się na samej wizualności, będącej istotą sztuk plastycznych. Pokazuje, że w sztuce ciągle ważna jest indywidualna wrażliwość wizualna i próba jej przełożenia dostępnymi środkami na konkretne realizacje. Na tle widocznego w twórczości wielu młodych artystów boomu na wątki surrealne, niekiedy hiperrealizm, ale też na sztukę krytyczną, uwikłaną społecznie, ten zwrot ku obrazowi i widzeniu wydaje się zaskakująco świeży i niepokorny. Artystka znajduje się w takim momencie swojej drogi twórczej, że czuje się

wolna od zewnętrznych ograniczeń i swobodna w wypowiedzi. Sztuka to życiowa potrzeba wypowiedzi twórczej, ewakuacja może być skrytym wycofywaniem się z tego, co w niej niepotrzebne.

*Paulina Kurc-Maj, kuratorka wystawy*